św. Anny 12

Rok XIII. | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. | WYDANIE III. N.

Kraków, wtorek 22 lipca 1930 | Nr. 191

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Mobilizacja... egzekutorów podatkowych

Wedle informacji prasy odwołano wszystkich egzekutorów podatkowych z urlopu. Ministerstwo skarbu chce mieć cały sztab egzekutorów do dyspozycji już na pierwsze dni drugiej połowy lipca. 15 lipca płatna była pierwsza zaliczka na poczet podatku obrotowego za pierwszy kwartał br., a 15 sierpnia druga zaliczka. Jest więcej jak pewnem, że egzekutorzy będą w tych dwóch miesiącach mieli wspaniałe żniwa. Zaliczki obliczono wszystkim podatnikom podatku przemysłowego wedle obrotu z roku ubiegłego. Urzędy podatkowe nie liczyły się przy ustaleniu kwoty przypadającej zaliczki, że np. z dniem 1 kwietnia br. wynosiły rezerwy parowozów wskutek zmniejszenia ruchu wzwyż jedną szóstą całego taboru parowozów. Nie uwzględnia się wcale, gdy się żąda od podatnika zaliczki na poczet podatku obrotowego, że na 145 tysięcy wagonów towarowych mieliśmy w ostatnim czasie 49 tysięcy nieczynnych wskutek zastoju gospodarczego. Z cyfr tych wynika, że przewóz towarów zmalał o 25 procent.

Cyfry te nie dają jeszcze dokładnego obrazu dzisiejszej sytuacji gospodarczej. Jaskrawym wyrazem obecnej sytuacji jest struktura naszego przywozu. Przywóz maszyn i aparatów w pierwszych czterech miesiącach br. zmalał wobec takiegoż okresu roku ubiegłego blisko o połowę, również o połowę zmalał przywóz metali i wyrobów z metali. Świadczy to o ograniczeniu ruchu inwestycyjnego do minimum. Słusznie podkreśla Instytut dla badania konjunktury, że ten zmniejszony przywóz narzędzi produkcji jest rezultatem słabej wypłacalności, a co zatem idzie, ograniczeń kredytów towarowych.

Snop światła na nasze położenie gospodarcze rzuca ograniczenie stanu zatrudnienia do minimum, wystarczy tylko wspomnieć, że we fabrykach budowy mostów i konstrukcji żelaznej pierwsze miesiące roku bieżącego dały zaledwie 27 procent zamówień w stosunku do tegoż okresu w roku ubiegłym, który również był kryzysowy.

Mimo płynności, jaka cechuje rynek pieniężny, osiągnęły w maju protesty 18'8% wszystkich weksli w stosunku do 15'5% w kwietniu. Dowodzi to, że *kryzys gospodarczy stale wzrasta.* Nietylko my, lecz i sfery rządowe przyznają, że *handel przeżywa rozpaczliwy kryzys.* Oficjalnie przyznaje się, że trudno sobie wyobrazić, aby przy utrzymaniu obecnego przeciążenia podatkowego aparat handlowy mógł wyjść z przesilenia we formie nie zdewastowanej.

Mimo tego oficjalnego stwierdzenia mobilizuje się u nas egzekutorów podatkowych, aby ściągali w najbliższych tygodniach zaliczki na poczet podatku obrotowego od obrotu, którego prawie nie było. W normalnych warunkach są miesiące letnie miesiącami minimalnych obrotów, znikomych zarobków i braku gotówki w miastach, a jak wygląda obecna sytuacja w handlu świadczy progresja protestów wekslowych, zastój w przewozie towarowym i zamknięcie bardzo wielu warsztatów produkcyjnych.

Czy wolno ze względów gospodarczych mobilizować egzekutorów, by egzekucjami dusić kupiectwo? Przecież trzeba wiedzieć, że egzekucje nie wiele pomogą, z próżnego nawet egzekutor podatkowy nie naleje. Wynik będzie tylko ten, że albo się zabierze kupcowi kilkanaście utargowanych złotych, a może tylko groszy potrzebnych na utrzymanie rodziny względnie na wykupienie weksli, albo zabierze się resztę towarów ze sklepu czy z kramu i zupełnie zrujnuje się kupca, złamie się go raz na zawsze, ale podatków się nie ściągnie. Zabrane kilkanaście złotych, lub egzekwowany towar ze sklepu pokryją zaledwie odsetki i koszta egzekucyjne.

Nie chodzi napewno ministerstwu skarbu, aby dochody z kosztów egzekucyjnych z roku na rok wzrastały. Jesteśmy ciekawym krajem. W ubiegłym roku budżetowym wyniosły koszta egzekucyjne 229% preliminowanych dochodów z tego źródła. Dochody z egzekucji i odsetek zwłoki były tylko o 4 milj. mniejsze niż dochody z podatku gruntowego, a o 6 milj. większe niż wpływy z podatku majątkowego, a o blisko 1 milj. większe niż dochód z monopolu solnego.

Pod względem wpływów z należytości egzekucyjnych jesteśmy krajem rekordowym. Wątpimy, czy ministerstwu skarbu zależy na utrzymaniu tego rekordu względnie na wzroście wpływów z tego źródła. Sytuacja jest rozpaczliwa. *Lekarstwem na niemożność płacenia nigdy nie był i nie jest egzekutor podatkowy.*

Rozumiemy bardzo dobrze położenie ministerstwa skarbu, zdajemy sobie sprawę z potrzeby utrzymania równowagi budżetowej, ale ta równowaga budżetowa nie może doprowadzić do ruiny płatników. Dziś wszyscy redukują swoje wydatki, dostosowują je do faktycznego położenia. Mamy prawo żądać od ministerstwa skarbu, aby ono liczyło się z tą katastrofalną sytuacją podatników. Nie trudno jest zniszczyć. Jeśli kiedyś, to dziś, gdy dewastacja gospodarcza pogłębia się, nie wolno prowadzić polityki „wszystko dla skarbu".

Polityka „wszystko dla skarbu" doprowadziła do załamania się mechanizmu gospodarczego. Sądzimy, że w czasie klęski gospodarczej, którą przeżywamy, musi ministerstwo skarbu prowadzić wobec sfer zubożałych *politykę bardzo liberalną i w wymiarach podatkowych i w ściąganiu podatków. Musi się zredukować zaliczki najmniej o 30%, to odpowiada faktycznemu położeniu w handlu. Nie wolno żądać od niezapłaconych zaliczek więcej jak dwanaście procent. Urzędy podatkowe powinny otrzymać instrukcje, aby nie egzekwowały towarów ze sklepów.* Skarbowi państwa egzekucje prócz smutnych dochodów egzekucyjnych nic nie przyniosą, a biednego podatnika zniszczą. *Żywimy nadzieję, że mimo mobilizacji egzekutorów nie dojdzie do wymarszu tych funkcjonarjuszy na front.* Jeśli rząd uniemożliwił uchwalenie reformy podatkowej, jeśli dzięki ustawicznemu zamykaniu sesji sejmowej nie doszło do zmiany uciążliwego podatku obrotowego, to mają podatnicy prawo żądać przynajmniej ulg podatkowych jako chwilowej paljatywy, a rząd jest zobowiązany dać nam te paljatywy, bo nie wolno mu dopuścić do dalszego załamania się naszego życia gospodarczego.

Dr. F. Rotenstreich.

Komisja Ściany Płaczu opuściła już Palestynę

Jerozolima, 20. 7. ŻAT. Międzynarodowa komisja Ściany Płaczu zakończyła w dniu dzisiejszym swe prace. Wszyscy członkowie komisji wracają do Europy przez Egipt.

Na dworcu kolejowym w Jerozolimie żegnali wyjeżdżającą komisję przedstawiciele jiszuwu oraz przedstawiciele ludności arabskiej z muftim na czele. Mimo, iż nie doszło do porozumienia między Żydami a Arabami w kwestji Ściany Płaczu, nastrój podczas pożegnania był przyjazny.

Sprawozdanie komisji opublikowane zostanie po powrocie członków komisji do Europy.

Simpson też wkrótce wyjeżdża

Jerozolima, 20. 7. ŻAT. Delegat rządu brytyjskiego, sir John Simpson opuszcza kraj 27 lipca. Dotychczas niewiadomo, jakie będą wyniki jego badań. Jak się dowiaduje ŻAT., sir Simpson wyraził przekonanie, że pojemność ekonomiczna kraju może być *powiększona,* jeśli w rolnictwie będą wprowadzone metody bardziej intenzywne.

Arabowie planują demonstrację

Jerozolima, 20. 7. ŻAT. Przywódcy arabscy zamierzają wykorzystać dzień wyjazdu Simpsona do demonstracji politycznej, tembardziej, że w dniu tym mija 40-dniowy okres żałoby po straconych 3 Arabach. Rząd zakomunikował przywódcom arabskim, iż zezwoli tylko na zwykłe ceremonje religijne a nie na demonstracje.

Słychać, że mufti naczelny uda się w dniu tym do Akko, gdzie jak wiadomo, odbyła się egzekucja.

Krwawa tragedja miłosna w Krakowie

Żona porucznika z zazdrości pozbawia życia swą rywalkę — młodziutką wdowę po sierżancie — Morderczyni dobrowolnie zgłasza się na policję

Kraków, 21 lipca.

Lotem błyskawicy rozeszła się wczoraj w godzinach przedpołudniowych po mieście wiadomość o sensacyjnem morderstwie, które popełniono na ulicy Warszawskiej. Sensacja była tem większa, iż że — jak wieść głosiła, — morderstwa dokonała kobieta na swej rywalce.

Wedle informacyj, zasięgniętych na miejscu przez naszego sprawozdawcę, krwawa tragedja miała przebieg następujący:

PRZED BRAMĄ KOSZAR.

Około godziny pół do ósmej rano wyszła z koszar Sobieskiego na ulicę Marja Hendlowa, 40-letnia żona porucznika 12 p. p. Wilhelma Hendla, zamieszkałego w tychże koszarach. Na chodniku, tuż przed bramą koszar spostrzegła Hendlowa swoją znajomą, znacznie młodszą od siebie, Marję Lackowską, 22-letnią wdowę po sierżancie. Między obu kobietami wywiązała się krótka rozmowa. Przebieg rozmowy musiał być dramatyczny, gdyż obie były wzburzone i w najwyższym stopniu zdenerwowane.

W pewnej chwili wydobyła Hendlowa z torebki rewolwer i skierowała go w czoło Lackowskiej. Padł strzał.

Lackowska runęła na ziemię, tracąc przytomność. Z wartowni, znajdującej się u wejścia do koszar, zaalarmowano Pogotowie Ratunkowe. Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarz Pogotowia zarządził przewiezienie ciężko rannej Lackowskiej do szpitala. Po drodze jednak Lackowska zmarła wskutek odniesionej rany.

MORDERCZYNI ZGŁASZA SIĘ NA POLICJĘ.

Tymczasem, zanim jeszcze zjawiła się na miejscu policja, morderczyni udała się na ulicę Siemiradzkiego do III. komisarjatu P. P., gdzie dyżurnemu przodownikowi przedstawiła cały przebieg zajścia, przyznając się do popełnionego morderstwa. Zarazem złożyła Hendlowa rewolwer, którym dokonała zbrodni. Jest to rewolwer systemu „Mondba", kalibru 7'65. Rewolwer zawierał magazynek z sześciu nabojami.

TŁO ZBRODNI: ZAZDROŚĆ.

Wedle dalszych informacyj, jakie zdołaliśmy zasięgnąć, tłem morderstwa było uczucie zazdrości, które w ostatnich czasach coraz bardziej dręczyło Hendlową i rozpacz z powodu zburzonego przez „tę trzecią" szczęścia rodzinnego. Mniej więcej przed rokiem, gdy por. Hendel pełnił jeszcze służbę w Skierniewicach pod Warszawą, zawarł on znajomość z młodziutką i przystojną Marją Lackowską, wdową po sierżancie. Znajomość ta rychło przerodziła się w poważne uczucie. Hendlowa długo tłumiła w sobie ból. Wreszcie postanowiła z tem skończyć.

Wczoraj rano właśnie doniesiono jej, że jakaś pani chce się widzieć z jej mężem. Porucznik spał jeszcze. Hendlowa cichaczem wymknęła się z pokoju, zabierając ze sobą rewolwer męża, który wyjęła z szafy. Wyszła przed bramę koszarową, gdzie spostrzegła rywalkę. Przystąpiła do niej i usiłowała ją „po raz ostatni" nakłonić do zerwania znajomości z mężem.

Lackowska kategorycznie odmówiła, a wówczas Hendlowa celnym strzałem w czoło pozbawiła rywalkę życia.

Po wstępnych dochodzeniach policja odstawiła morderczynię do więzienia śledczego przy sądzie okręgowym, gdzie pozostanie aż do procesu przed trybunałem przysięgłych.

„Żydzi ponoszą odpowiedzialność!"

Wiedeń 20. 7. ŻAT. W miasteczku Płosti napadła grupa chłopców na domy żydowskie, które częściowo zostały splądrowane.

W Bonszy przywrócony został porządek.

Prasa wiedeńska cytuje artykuł rumuńskiego ministra spraw wewnętrznych, umieszczony w półoficjalnym organie rządowym na temat ostatnich rozruchów na Bukowanie. Minister twierdzi, że Żydzi sami ponoszą odpowiedzialność(!) za ekscesy.

Konferencja bałkańska w Atenach

Wiedeń. 20. 7. PAT. Dzienniki donoszą z Aten, że w dniu 5 października br rozpocznie się tamże konferencja państw bałkańskich, w której wezmą udział: Grecja, Bułgarja, Rumunja, Turcja, Jugosławja i Albanja. Każde z tych państw reprezentowane będzie przez 30 delegatów, z których powołani zostaną politycy, parlamentarzyści i rzeczoznawcy gospodarczy. Porządek dzienny konferencji obejmuje 4 punkty: 1) wypracowanie ogólnych wytycznych związku bałkańskiego, 2) wypracowanie statutu konferencji bałkańskiej, zwoływanej perjodycznie co pewien okres czasu, 3) zbliżenie gospodarcze, 4) zbliżenie polityczne i intelektualne. Pozatem odbędzie się szczegółowa debata nad kwestją komunikacji tranzytowej, uregulowania sprawy tytoniu i handlu tytoniem, dalej nad założeniem banku bałkańskiego, nad reformą nauki historji w państwach bałkańskich, wreszcie nad możliwością zawarcia Locarna bałkańskiego.

Wojska tureckie wkroczyły do Persji!

Wiedeń 20. 7. PAT. *Według doniesień dzienników z Konstantynopola przekroczyły wojska tureckie w przebiegu ścigania powstańców kurdyjskich granicę perską. Turcja domaga się od Persji nowej regulacji granicy, ze względu na ciągłe napady Kurdów, wobec których rząd perski jest bezbronny. Prasa turecka obwinia Anglję o zorganizowanie powstania Kurdów, którego celem było stworzenie niezależnego państwa kurdyjskiego.*

„Czarne koszule" w Ameryce

Wiedeń. 20. 7. PAT. Według doniesień dzienników z Atlanty (Georgja) powstała obecnie amerykańska partja faszystowska licząca 12.000 członków, której założycielem jest adwokat Wood. Oświadczył on w wydanym manifeście, że głównem zadaniem partji będzie zwalczanie tendencyj komunistycznych w amerykańskich [illegible] robotniczych. Partja [illegible] z Ku-Klux-Klanem. [illegible] podobnie [illegible]

„Start białej floty powietrznej"

Wiedeń. 20. 7. PAT W artykule zatytułowanym „Start białej floty powietrznej" centralny organ komunistyczny „Die Rothe Fahne" występuje ostro przeciwko sportowemu konkursowi awionetek, zarzucając kierownictwu, iż organizuje próbę techniczno militarną białej floty wojennej, dla przygotowania w przyszłości solidarnego ataku na Rosję sowiecką, z rozkazu międzynarodowego kapitalizmu. Dziennik komunisty[illegible] wzywa rewolucyjnych robotników, aże[illegible] czas [illegible] nad akcją, którą świat kapitalistyczny nazywa sportem w powietrzu, a która jes istotnie przygotowaniem zamachów powietrznych na bolszewizm.

Wschód słońca 3. m. 39

Lipiec 21 Poniedziałek 25 Tamus 5690

Zachód słońca 19. m. 45

— UJĘCIE SPRAWCY WIELKIEJ KRADZIEŻY. Ignacy Gergorski, handlarz owoców, zam. przy ul. Brackiej 15 zgłosił do policji, że dnia 18 bm. skradziono mu z mieszkania kasetkę żelazną, zawierającą gotówkę 1.200 zł, 30 dolarów, 3 weksle wystawione na kwotę każdy po 1.000 zł, oraz biżuterję, łącznej wartości 7.000 zł. Pod zarzutem tej kradzieży aresztowano Jana Kaczmarczyka lat 24, rodem z Morawskiej Ostrawy, służącego zajętego u Gregorskiego, który po dokonaniu powyższej kradzieży zbiegł, jednak na skutek zarządzonego pościgu został przytrzymany. Kaczmarczykowi zdołano odebrać skradzioną gotówkę i biżuterję w całości. Odstawiono go do więzień sądowych.

— KRADZIEŻ BIŻUTERJI. Bogusz Marja, właścicielka restauracji przy ul. Kamiennej, zam. przy ul. Długiej 78 doniosła policji, że w tych dniach skradł jej nieznany sprawca z zamkniętego mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha biżuterję wartości 2.450 zł. Dochodzenia w toku.

— POŻAR W SZKOLE. Wczoraj popołudniu wybuchł pożar w szkole wydziałowej im. Sienkiewicza przy ul. Szkolnej 5 w Podgórzu, gdzie w sali szkolnej I. p., prawdopodobnie wskutek krótkiego spięcia zapalił się sufit. Zawezwana straż pożarna podgórska ogień ugasiła. Szkoda znaczna.

— ARESZTOWANIE. Wydrych Aniela (lat 38) bez określonego zawodu, zamieszkała rzekomo w Piaskach Wielkich, przytrzymana została za kradzież pary trzewików wartości 40 zł na szkodę Karola Niedziałka, zam. przy ul. Florjańskiej 19.

— STRASZNY CZYN FURJATA. Onegdaj umysłowo chory 26-letni Franciszek eStlik w przystępie szału wpadł do budynku urzędu pocztowego w Skołyszynie do kuchni, gdzie uderzył siekierą w głowę 17-letnią służącą Marję Budziak, którą odwieziono w stanie nieprzytomnym do szpitala powszechnego w Jaśle. Setlik po dokonaniu czynu zbiegł, został jednak w gminie Święciany ujęty i oddany prokuraturze przy sądzie okręgowym w Jaśle.

Warszawa 20. 7. PAT. W niedzielę dnia 20 b. m. odbył się w Warszawie zjazd prezesów okręgów i oddziałów Związku Legjonistów, na który przybyło 147 prezesów z całego terenu Rzeczypospolitej Polskiej. Na zjazd przybył prezes Rady Ministrów Sławek, którego zebrani powitali powstaniem z miejsc, gotując mu jako swemu prezesowi gorącą długotrwałą owację. Po otwarciu obrad przez wiceprezesa zarządu głównego Związku, Dra Piestrzyńskiego, premjer Sławek wygłosił dłuższe przemówienie, w którem scharakteryzował typ psychiczny legjonisty i godność jako bojownika o państwo polskie i o jego wolność, oraz podniósł rolę obozu legjonowego po odzyskaniu niepodległości w dniu dzisiejszym. Zadania legjonisty w dobie obecnej polegają — jak wskazał Premjer — na wychowaniu całego społeczeństwa w uczciwym stosunku do państwa. Przemówienie premjera, trwające około godziny, przerywane było często oklaskami i wywołało przy końcu nowe burzliwe owacje, w czasie których premjer opuścił salę obrad.

Turniej w Semmeringu

Semmering 20. 7. PAT. Dalsze wyniki międzynarodowego turnieju tennisowego są następujące: Gra pojedyncza panów: Menzel (Czech) — Bell (Ameryka) 4:6, 6:2, 11:9, Hughes (Anglja) — Artens (Austrja) 7:5, 6:2. Gra pań: *Jędrzejowska* (P) — Blanchar (Czech) 9:7, 6:4, Deutsch (Czech) — Neppach (Niemcy) 7:5, 6:1. Gra podwójna panów: Eiffermann (Austrja) — Kienzel, Nedbalek, Duplaix 6:4, 6:1, Eiffermann Kienzel jun. — Tłoczyński-Warmiński 6:1, 1:6, 7:5.

Nie wolno lekceważyć!

W ostatnim roku byliśmy świadkami dwóch ważnych aczkolwiek niepomyślnych dla nas Żydów wydarzeń, które niewątpliwie będą przedmiotem badań i rozważań historyka, a mianowicie tzw. wypadków sierpniowych w Palestynie i tymczasowego wstrzymania imigracji do Palestyny. Te dwa zdarzenia nie zeszły jeszcze i nie schodzą z porządku dziennego różnych konferencyj i zjazdów, są ciągle omawiane w prasie żydowskiej i światowej. Zamach Arabów w sierpniu ubiegłego roku na pracę Żydów w Erec spowodował wielkie szkody dla tamtejszego jiszuwu, a nie zatrzymując się dłużej nad tą — niezliczone razy już przedyskutowaną — sprawą, stwierdzić należy, iż żydostwo całego świata nie rozpaczało z tego powodu ani nie zwątpiło, lecz wykazało — a w szczególności cały jiszuw palestyński — dużo hartu ducha, rozwagi, rozsądku, i niezłomnej woli urzeczywistnienia idei odbudowy Palestyny dla Żydów. Po wypadkach sierpniowych jesteśmy świadkami dalszej — obecnie częściowo przerwanej, lecz nie z naszej winy — imigracji do Erec i pomyślnej tamże sytuacji ekonomicznej, co zgodnie potwierdzają fachowi ekonomiści zwiedzający kraj oraz publicyści różnych nieżydowskich nawet pism.

Pomijając też powody ostatniego zakazu imigracji, co też wyczerpująco już omówiono, należy z satysfakcją podnieść, że Żydzi nie załamują rąk z rozpaczy ani nie wpadają w stan zwątpienia, lecz uważają ten akt rządu brytyjskiego za obelgę i krzywdę nam wyrządzoną, protestują przeciw niemu i domagają się realizacji mandatu.

Jesteśmy już po tych pierwszych spontanicznych i żywiołowych manifestacjach protestacyjnych przeciw wstrzymaniu imigracji, wobec czego możemy już obecnie wysnuć z ich przebiegu pewne wnioski. Otóż w pierwszym rzędzie przekonaliśmy się, iż powyższe twierdzenia odpowiadają rzeczywistości, bo zakaz imigracji przyjęli z oburzeniem starzy i młodzi, kobiety i mężczyźni, kupcy i rzemieślnicy, postępowi i ortodoksi, słowem całe żydostwo z wyjątkiem upartych doktrynerów lewicowych. Protestowano nietylko na zgromadzeniach i zebraniach, lecz i w prywatnych rozmowach poruszano tę sprawę i interesowano się nią bardzo poważnie, i jest ona w dalszym ciągu przedmiotem poważnego zainteresowania. Zarazem przy różnych sposobnościach wyrażano dalszą gotowość do ofiar i wysiłków dla tego niespornego obecnie głównego celu narodu żydowskiego.

Musimy ten stan psychiczny Żydów przypisać wspaniałemu rozwojowi idei sjońskiej, zmierzającej od przeszło 30 lat do realizacji programu bazylejskiego tj. do odbudowy żydowskiej siedziby narodowej w Erec. Nie bylibyśmy z pewnością świadkami takiego sposobu myślenia Żydów oraz ich stanowiska wobec omawianych wydarzeń, gdyby nie coraz pomyślniejszy rozwój idei sjońskiej, gdyby nie ogólnie już obecnie przyjęta — oczywiście dzięki długoletnim pracom i doświadczeniu — zasada, iż niema mowy o rozwiązaniu kwestji żydowskiej wogóle, bez wybudowy Palestyny dla Żydów. Sytuacja polityczna sjonizmu nie jest obecnie zbyt różowa, lecz bardzo poważna, choć nie tragiczna, ale mimoto nie wpływa ona na zmniejszenie liczby zwolenników sjonizmu, lecz właśnie na wzrost ilości sympatyków, chcących też dopomóc — żałując może dawnej obojętności wobec naszej sprawy — do realizacji tego potężnego dzieła. Często zdarza się, że niepomyślna faza rozwoju jakiejś idei wpływa na depresję u jej zwolenników oraz na zmniejszenie szeregów. U nas tego nie widzimy, ani to się nie dzieje. Nawet niesjoniści biorący dopiero od roku aktywny i oficjalny udział w pracy palestyńskiej nie usuwają się od przyjętej współpracy w Jewish—Agency ani nie uchylają się od współodpowiedzialności, lecz owszem starają się wszystkiemi stojącemi im do dyspozycji środkami i sposobami przezwyciężyć chwilowe trudności i doprowadzić dzieło do pomyślnego rezultatu. Jestto dowodem tego, iż w żydostwie zwyciężyła idea sjońska, że istnieje w niem uparta wprost chęć powrotu do utraconej Ojczyzny, że Żydzi idąc za radą i myślą naszego nieodżałowanego Wodza Teodora Herzla nie uważają sprawy palestyńskiej za mrzonkę lub bajkę, lecz za sprawę dla nich żywotną, dla której chcą walczyć do całkowitej realizacji i zwycięstwa, dla której chcą żyć i umierać aż do uzyskania własnego domu na własnej prastarej żydowskiej Ziemi. Skoro taka wola istnieje i została uznana przez cały świat cywilizowany i skoro nasze prawa historyczne do Erec też uzyskały uznanie ludzkości, należy całemu światu, a za jego pośrednictwem władzy mandatowej, mężnie i odważnie oświadczyć, *iż takiej woli i tych historycznych praw prastarej społeczności do prastarej Ojczyzny lekceważyć nie można i nie wolno!!*

Mgr. Mojżesz Reich

Patrjotyzm w sklepie

Ciekawe i naogół słuszne zupełnie uwagi na temat akcji społecznej popierania przemysłu krajowego wypowiada w artykule pod powyższym tytułem p. Olgierd Langer w jednem z pism warszawskich:

„Patrjotyzm Polaków jest uznany nawet przez wrogów. Tak, jak i w innych krajach, uczucia patrjotyczne w Polsce są szczególnie silnie rozwinięte podczas niebezpieczeństwa zagrażającego bezpośrednio całemu narodowi, a więc przedewszystkiem w czasie inwazji. Pomimo tego, nie polegamy na patrjotyźmie obywateli by odeprzeć wroga. Mamy obowiązkową służbę wojskową, którą muszą pełnić wszyscy zdolni do broni, bez względu na swe uczucia patrjotyczne. Gdyby obrona kraju miała być oparta tylko na armji ochotniczej, złożonej jedynie z ludzi, których patrjotyzm nakazał im dobrowolne wstąpienie do armji, przegrana wojna byłaby niechybnym rezultatem.

W walce gospodarczej, w obronie przeciw inwazji towarów zagranicznych, gdzie patrjotyzm nie rozwija się tak silnie, jak w walce orężem apelujemy jednak do patrjotyzmu obywateli. Pragniemy, by masy ludności kupowały z patrjotyzmu towary krajowe, by panie z patrjotyzmu nosiły łódzkie materjały, by kupcy sprzedawali wyłącznie wyroby krajowe. Liga Samowystarczalności Gospodarczej jest tą centralą, skąd promieniuje hasło: „Kupuj wyroby krajowe“. Pomimo ożywionej propagandy ze strony Ligi, rezultaty nie są nadzwyczajne. A najdziwniejszem zjawiskiem jest fakt, że ludzie najbardziej kompetentni: przemysłowcy polscy, którzy bezpośrednio mogą odczuć rezultaty tej propagandy, są względem niej pesymistycznie usposobieni. Faktem jest, że apel Mr. Dewey'a w sprawie noszenia krajowych „perkali“ spotkał się z najmniejszem poparciem w przemyśle włókienniczym.

Najlepszym przykładem właściwego ocenienia przez sfery handlowo-przemysłowe, uczucia patrjotycznego, jako motywu, skłaniającego do kupowania towarów krajowych, jest ich reklama. Można w niej znaleźć najrozmaitsze apele, do macierzyństwa, (mączka dla dzieci), zdrowia (rozmaite leki), snobizmu (automobile), apetytu (wszelkie artykuły spożywcze), gdy apel do patrjotyzmu jest na szarym końcu i to najczęściej użyty przez małe firmy sporadycznie się ogłaszające. Gdyby apel do patrjotyzmu był skuteczny, jak sądzą niektórzy zwolennicy propagandy wyrobów krajowych, byłby on użyty daleko więcej niż to ma miejsce obecnie. Apelu do patrjotyzmu, o ile go jeszcze można czasami spotkać w ogłoszeniach dla ostatniego konsumenta, nie widzi się zupełnie w ogłoszeniach skierowanych do hurtownika czy detalisty. W ogłoszeniach tych mówi się o doskonałym zarobku na odsprzedaży, o natychmiastowej dostawie, o warunkach płatności, ale o patriotyzmie nie wspomina się wcale.

Dlaczego? Przeciętny konsument poszukuje przedewszystkiem towaru najwięcej mu odpowiadającego za możliwie najniższą cenę, pośredniczący handel pragnie sprzedawać towar na którym najwięcej zarobi. Jeżeli towar polski odpowie tym warunkom, to kupować go będzie każdy, nawet najgorszy wróg Polski. Jak mało osób spotykamy, które przedewszystkiem patrzą, czy wyrób jest pochodzenia polskiego, a potem badają jego jakość i cenę, jak mało spotykamy kupców, którzy pokazują publiczności tylko wyroby krajowe, a chowają w ukryciu towar zagraniczny! Ktoś może powiedzieć, że Liga wychowa właśnie takich ludzi, kupujących czy też sprzedających tylko wyroby krajowe. Bezwarunkowo akcja Ligi da pewne rezultaty. Liczba osób, kupujących wyroby krajowe, zwiększy się niewątpliwie; niemniej jednak ona nigdy nie będzie poważna, nigdy nie będzie dostatecznie silna, by stać się decydującym czynnikiem w naszym bilansie handlowym. Będzie to stosunkowo mała armja ochotników, rekrutująca się, jak armja ochotników podczas wojny, przeważnie ze sfer inteligencji; szerokie masy ludności będą w przyszłości tak, jak i obecnie, kupować towar, który im najbardziej dogadza bez względu na jego pochodzenie.

Jeszcze mniej apel do uczuć patrjotycznych ma zastosowania w pośredniczącym handlu. Nie potrzeba zapominać, że głównym celem, dla którego zostaje założona hurtownia czy otworzony sklep, jest zysk. Z chwilą, gdy kupiec zacznie kupować towary z innego punktu widzenia niż osiągnięcie na nim największego zarobku, przestaje być kupcem, a staje się społecznikiem, przedsiębiorstwo zaś jego, zorganizowane i prowadzone dotychczas dla zysku, staje się instytucją społeczną, z handlem i przemysłem nic nie mającego wspólnego. Że tacy kupcy, którzy więcej myślą nad rozwojem przemysłu polskiego niż nad własnemi dochodami, są w Polsce, niema najmniejszej wątpliwości. Są to prawdopodobnie ci sami, którzy dobrowolnie płaciliby chcieli podatki, gdyby w Polsce nie było przymusu podatkowego.

Apel do uczuć patrjotycznych w walce gospodarczej nie jest skuteczny, jeżeli nie zostanie poparty istotnemi argumentami natury materjalnej. Gdy mówi się o towarze „krajowym“, mimowoli nasuwa się myśl, że nie jest on towarem najlepszym, gdyż w takim razie nie potrzebaby wcale propagandy towarów krajowych. Propaganda towarów krajowych ma coś w sobie z przyznawania się do gorszej jakości, gdyż w przeciwnym razie propaganda ta nie byłaby potrzebna. Ograniczenie importu towarów zagranicznych może być dokonane u nas tą samą drogą, co w innych krajach, a mianowicie *przedewszystkiem przez ulepszenie metod tak produkcji jak i dystrybucji przemysłu polskiego, oraz przez odpowiednią politykę podatkową i ustawodawstwo gospodarcze, jak wreszcie przez odpowiednią politykę celną*“.

Sądy dla nieletnich w Czechosłowacji

Czechosłowacja dotychczas nie posiadała no woczesnego sądownictwa dla nieletnich, które odpowiadałoby najnowszym wymogom wiedzy kryminalistycznej. Dążąc do wypełnienia tej luki w ustawodawstwie sądowem, rząd republiki czechosłowackiej przedłożył niedawno izbom u stawodawczym do rozpatrzenia i zatwierdzenia specjalny projekt ustawy o organizacji sądów dla nieletnich.

Rządowy projekt ustawy wychodzi z założenia, że *ukaranie młodocianego przestępcy w zasadzie nie przynosi korzyści ani jemu, ani spo łeczeństwu*. Należy dążyć do stwierdzenia przy czyn zła i starać się zwalczać je odpowiedniemi środkami. Kara w normalnem słowa tego znaczeniu jest stanowczo niewystarczającym środ kiem dla osiągnięcia tego celu i bardzo często w następstwach swych okazuje się zgubną. Mło docianych przestępców należy jaknajmniej karać, a jaknajwięcej wychowywać. Dlatego też w postępowaniu sądowem powinni obok sędziów brać udział przedstawiciele organizacyj opieki społecznej, którym musi przysługiwać prawo kontrolowania wymiarów sprawiedliwości nad osobami nieletniemi.

Stosownie do powyżej wyłuszczonych zasad projekt ustawy o sądach dla nieletnich ustanawia przedewszystkiem, że *dzieci poniżej 14 lat życia za swe czyny wogóle nie mogą być pociągane do odpowiedzialności karnej*. W stosunku do dzieci takich mogą być stosowane jedynie środki zapobiegawcze natury wychowawczej. Osoby w wieku od lat 14 — 18 za swe czyny są już odpowiedzialne, jednakowoż sąd żadną miarą nie może rozpatrywać popełnionych przez nie czynów, jako przestępstwo, lecz *jedynie, jako przekroczenie*. W wypadkach, kiedy inkryminowany czyn popełniony został przez osobę nieletnią pod wpływem osoby trzeciej, dopuszczalne jest przekazanie wymiaru sprawiedliwości rodzinie podsądnego, względnie władzom szkolnym. O ile wobec osoby nieletniej musi być zastosowana kara więzienia, to niedopuszczalne jest jakiekolwiek zaostrzanie tej kary, a w zasadzie musi kara więzienia w stosunku do osób nieletnich być o połowę mniejsza od kary przewidzianej za dane przestępstwo w kodeksie karnym. Najwyższa kara więzienna, jaka może być stosowana wobec osób nieletnich, *nie może przekraczać 5 lat*.

O ile sąd uzna, że młodociany przestępca postawiony być musi *pod stały nadzór*, po wyjściu z więzienia musi on do 21 roku życia stale przebywać bądźto w instytucie wychowawczym bądź też w rodzinie, wskazanej przez władze sądowe.

Kary więzienia do 6 miesięcy odsiadują młodociani przestępcy *w specjalnych więzieniach dla nieletnich*, kary zaś do 3 miesięcy w domach wychowawczych. Kary ponad 6 miesięcy odsiadują nieletni *w domach poprawy*, gdzie muszą otrzymać zatrudnienie, odpowiadające zawodowi, do którego się przygotowują. Aresztanci w domach poprawy podzieleni są na trzy klasy, przyczem z klasy niższej do wyższej przechodzą aresztanci na podstawie orzeczenia organów więziennych. Władze więzienne dbać muszą o to, żeby młodociani przestępcy nie komunikowali się z więźniami starszymi. Kierownikami domów poprawy mogą być jedynie osoby, posiadające ku temu specjalne kwalifikacje. Osoby te podlegają kontroli specjalnego komisarza i rady nadzorczej. Zarówno komisarza, jak i radę nadzorczą domów poprawy mianuje minister sprawiedliwości w porozumieniu z organizacjami opieki nad młodzieżą. Komisarzem domu poprawy może być tylko sędzia zawodowy.

Zarząd domu poprawy musi każdego aresztanta po odbyciu kary umieścić na odpowiedniej posadzie, lub w inny sposób zapewnić mu musi normalne warunki życia. O ileby to było niemożliwe, może być aresztant jeszcze przez jakiś czas pozostawiony w domu poprawy.

Postępowanie sądowe przeciwko nieletnim różni się zasadniczo od postępowania sądowego przeciwko osobom dojrzałym. Tak więc w myśl rządowego projektu ustawy o organizacji sądów dla nieletnich, *osoby młodociane pod żadnym warunkiem nie mogą być postawione przed sąd przysięgłych*. Kompetentną instancją sądową dla rozpatrywania spraw nieletnich jest specjalny *„senat dla młodocianych"*, składający się z trzech osób. W sądach okręgowych sprawy nieletnich rozpatruje specjalny *sędzia dla spraw osób nieletnich*. W postępowaniu sądowem należy ustalić jaknajdokładniej stosunki osobiste, rodzinne i majątkowe młodocianego oskarżonego jako też wszelkie okoliczności, pozostające w związku z rozpatrywaną sprawą. O ile zachodzą pewne wątpliwości co do stanu umysłowego podsądnego, sąd zobowiązany jest poddać go badaniom fachowców. Każdy nieletni podsądny musi mieć *obrońcę*, którego ewentualnie wyznacza sąd. Rozprawy sądowe przeciwko nieletnim odbywają się *przy drzwiach zamkniętych*.

Nowa ustawa zawiera jeszcze cały szereg postanowień ogólnych, wśród których znajdujemy również *zakaz umieszczania w prasie fotografij młodocianych przestępców*. *(C-s)*

MAŁY FELJETON.

SETH BREMBERG

Moralność

Ona śpiewała frywolne piosenki w małym kabarecie na przedmieściu. Nawet bardzo frywolne — to ją bolało. Miała niezły głos, uważała że jej powołaniem jest inny zupełnie genre śpiewu, i męczyło ją to niepomiernie, że musi występować codziennie w dusznej salce, musi popisywać się przed opasłymi, lubieżnie się uśmiechającymi mężczyznami, musi słuchać ich głośnych wybuchów śmiechu, w chwili, gdy śpiewała najbardziej drastyczne zwrotki.

Niekiedy próbowała opuścić jakąś zwrotkę, byle wcześniej skończyć ten śpiew. Ale publiczność poznawała się na tem i głośnemi krzykami domagała się wszystkiego, całego tekstu.

Gdy wracała do swej garderoby, czuła odrazę i niesmak: Wydawało jej się czasami, że podobna jest do motylka, który upadł na kupę gnoju w stajni. Gdyż ona była prawdziwą artystką — wprawdzie na peryferjach sztuki — ale zawsze artystką.

Nie mogła patrzeć na tych wszystkich, którzy codziennie przychodzili do kabaretu. Na nikogo. Ale był wyjątek. Patrzała stale ukradkiem na jeden stolik, przy którym siedział wysoki, przystojny, młody człowiek. Nigdy nie pił niczego prócz herbaty. Nigdy się nie śmiał, nigdy nie bił oklasków. Obojętnie przyglądał się temu, co się działo dookoła i na scenie.

Zainteresował ją. Nawet bardzo. Gdy codziennie udawała się na scenę, pierwsze jej spojrzenie padało w kierunku stolika, który stale zajmował. Pragnęła go poznać, lecz nie miała okazji.

I pewnego dnia spotkała się z nim w gabinecie dyrektora kabaretu. Była to prawdziwa niespodzianka. Okazało się, że jest to właśnie autor tych frywolnych, drastycznych piosenek, które ona śpiewała.

— Współczuję z panią, że musi je pani śpiewać — rzekł.

— A ja, że pan je musi pisać — odpowiedziała. — Proszę mi powiedzieć, po co pan przesiaduje codziennie w kabarecie i przysłuchuje się temu, co ja śpiewam.

— Pragnę solidaryzować się z panią wobec tych wszystkich, którzy przychodzą po coś innego.

— W takim razie, my tylko dwoje jesteśmy przyzwoitymi ludźmi w całym lokalu?

— Tak. Ale niech to panią nie pociesza. Właśnie dlatego jest to z naszej strony największą niemoralnością.

Jak wyglądała inkwizycja i palenie na stosie?

Ponieważ nie brak po dziś dzień głosicieli inkwizycji (acz w formie nieco „zmodernizowanej") wobec ludzi odmiennie od nich myślących, nie zaszkodzi przypomnieć społeczeństwu jak wyglądała ta szlachetna instytucja wtedy, gdy posiadała władzę. Odpowiedni obrazek kreśli „Neue Freie Presse" na mocy dokumentu świeżo wynalezionego w archiwum madryckiem, a opisującego, jak odbyło się z wyroku inkwizycji, autodafe w Walladolidzie w niedzielę 21 maja 1559 r.

Od początku wieczoru — pisze świadek naoczny — na placu ustawiono conajmniej 200 wielkich i mocnych pomostów drewnianych. Widzowie zajęli je jeszcze przed północą. Na dachach, w oknach domów, wszędzie byli ludzie. Za lepsze miejsca płacono dużo pieniędzy.

Książę Don Carlos (miał podówczas lat 14) oraz księżniczka Donna Juanna przybyli w towarzystwie grandów, biskupów i wielkiego inkwizytora na plac o wpół do szóstej rano. Damy ze świty księżniczki były we wspaniałych, acz żałobnych toaletach.

Gdy książę i księżniczka usiedli na miejscu, przyprowadzono skazańców. Biskup Melchior Cano oocząt czytać kazanie ale nie było go słychać wskutek hałasu i rozmów na placu. Następnie podniósł się biskup walencyjski. Zapanowała cisza. Podniósłszy złoty krzyż, biskup rzekł głośno: Niech książę i księżniczka przysięgną przed Bogiem, że będą zawsze bronili świętej inkwizycji. Książę i księżniczka odrzekli: „Amen", dodając, że zawsze będą tak postępowali. Sędzia Vergara począł potem zwróciwszy się do skazańców, czytać wyrok.

Pierwszy skazaniec: doktór Augustyn de Casalle, ksiądz i kaznodzieja jego królewskiej mości Karla V, heretyk i zwolennik przeklętej przez Boga sekty Lutra. Niech będzie spalony i powrócony na łono religii chrześcijańskiej i kościoła katolickiego, wyraziwszy skruchę za swe grzechy. Drugi skazaniec: Franceska de Vivero, brat wymienionego doktora de Casalla, heretyk i podstępny zbrodniarz. Trzeci skazaniec: donna Beatrycza de Vivere Beata, siostra wspomnianego Dra de Casala, podstępna heretyczka i zwolenniczka sekty Lutra. Niech będzie spalona po wyrażenu skruchy.

Spis skazańców zawierał nadto jeszcze 31 nazwisk, 16 z nich ułaskawiono i skazano na dożywotnie więzienie, 14 skazano na śmierć. Z pośród 14 skazanych na stracenie, 13 uduszono, a jednego — bakalaura Herezuello — spalono żywcem. 26-ta skazanka donna Katalina de Ortega, lat 2?, błagała kata by ten nie pozwolił jej długo się męczyć, ale ona była tak nieszczęśliwa, powiada świadek naoczny, że śmierć jej nastąpiła nie tak szybko, jak śmierć innych skazańców.

Największy słup wyznaczono dla Dra de Casalla, szefa gminy luterańskiej w mieście. Cesarz Karol bardzo go kochał, brał ze sobą w podróże, bywał wraz z nim w Niemczech gdzie Dr Casalla stał się właśnie luteraninem. Do ostatniej chwili spodziewał się, że go ułaskawią. Ale uduszono go. Kat okręcał szyję przywiązanemu do słupa skazańcowi i dusił go. Gdy wszyscy skazańcy zostali straceni, zapalono pod nimi stos Herezuello, spalony żywcem leżąc już na stosie dalej miotał wymysły na inkwizycję. Jeden ze straży przekłuł go halabardą. Oblewając się krwią i objęty płomieniem, Herezuello zmarł, nie wydawszy ze siebie ani jednego jęku lub krzyku.

Z wyroku inkwizycji wykopano z mogiły kości matki de Casalla, donny Eleonory de Vivero i spalono je na stosie.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Udar słoneczny

Przyczyną udaru z gorąca i porażenia słonecznego jest silne działanie promieni słonecznych lub upałów przy równoczesnem wyczerpaniu fizycznem. W miastach zdarzają się omdlenia i schorzenia z gorąca już przy 30 stopniac Celsjusza, bo upał działa ujemnie na system nerwowy i pracę mięśniową. Zwłaszcza ulegają udarowi z gorąca osoby wątłe i osłabione z powodu chorób i wycieńczenia, ludzie otłuszczeni, nie trenowani i nie hartowani przeciw upałom. Łatwiej też ulegają udarowi z gorąca osoby, które celem rzekomego podniecenia sił podczas upałów piją wódkę lub wino. Najczęściej ulegają mu żołnierze, maszerujący podczas skwaru, ludzie pracujący w polu w czasie upału i dzieci.

Zwiastunami udaru słonecznego są: wielkie pragnienie, osłabienie, ból i zawrót głowy, uczucie ściskania w piersiach. Przy dalszem działaniu gorąca twarz i szyja czerwienieją, oczy błyszczą, skóra zaognia się, wargi i uszy sinieją, język staje się suchym a oddech utrudniony. W dalszym przebiegu następuje odurzenie do tego stopnia, że chory na pytania nie odpowiada wcale, lub powolnym, urywanym i ochrypłym głosem i choć maszeruje jeszcze, wygląda jakby był pogrążony we śnie. Jeżeli w tym okresie nie pospieszymy mu z pomocą, to pada zwykle nagle

bez przytomności

(udar z gorąca), przyczem występuje bladość, albo sinica twarzy, niekiedy wymioty, wzrok staje się błędny, wargi ołowiano szare, skóra suchą i bardzo gorąca, bo pocenie ustaje, a temperatura wewnętrzna ciała dojść może do najwyższych u ludzi spostrzeganych stopni, do 42, a nawet więcej stopni Cels. Oddech staje się szybki i powierzchowny, niekiedy charczący, a w dalszym ciągu przyłączają się ogólne konwulsje, rzężenia i śmierć skutkiem porażenia serca.

Podobny udar nastąpić może, gdy na głowę działają wprost promienie słońca. Rozgrzanie głowy zwiększa dopływ krwi do mózgu, może przyjść do stanów zapalnych okostnej głowy, a nawet opon mózgowych. Występuje ból i zawrót głowy, wymioty, bredzenie, drgawki i utrata przytomności. Tego rodzaju udar oznaczamy jako

udar słoneczny;

zdarza się on najczęściej w krajach podzwrotnikowych, rzadziej w naszych stronach.

Udar z gorąca może nastąpić i bez pośredniego działania promieni słonecznych, przy zachmurzonem niebie, ale wysokiej temperaturze powietrza. Nadto należy nadmienić, że podobnie jak bardzo gorące wolne powietrze mogą też działać bardzo wysokie temperatury w suszarniach i halach maszynowych na ludzi tamże pracujących. Dzieci, a zwłaszcza niemowlęta, zapadają niekiedy nagle bardzo ciężko na zdrowiu z powodu silnego gorąca podczas dni upalnych.

Celem zapobieżenia groźnym objawom udaru z gorąca należy jaknajrychlej spieszyć

z pomocą,

a polega ona głównie na szybkiem ochłodzeniu całego ciała i wprowadzeniu dostatecznej ilości płynów do ustroju. Należy więc chorego umieścić w chłodnem, przewiewnem i cienistem miejscu, z głową wzniesioną, jeśli twarz sina, jeśli zaś blada, to z głową w dół opuszczoną. Jeśli rażony słońcem wymiotuje, należy mu głowę przechylić, na bok, ażeby się, leżąc, nie zakrztusił wymiocinami. Dalej należy zwolnić i porozpinać rozgrzaną na chorym odzież, a samego chorego cucić wachlowaniem, zlewać mu głowę i kark wodą lub głowę i piersi okładać często zmienianemi zimnemi kompresami przy czem podawać mu należy jak najwięcej wody lub letniej herbaty albo filiżankę mocnej, czarnej kawy.

Jeśli jest nieprzytomny, dać należy na 10 minut gorczyczniki na kark, łydki i podeszwy, rozcierać ręce i nogi letnią wodą, zlewać całe ciało letnią wodą. Skuteczniej jest wogóle używać wody letniej o 26 — 32 stopni C. zamiast zalecanej zwykle lodowej, zaczem przemawiają doświadczenia, zebrane w licznych przypadkach udaru z gorąca podczas wielkich upałów w lecie 1911 roku w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. i gdzieindziej. Jeśli chory nie może połykać, stosować się winno lewatywę z pół do jednego litra letniej wody (25 stop. C.) z dodatkiem łyżki soli na litr wody.

Jeśli chory nie oddecha, musi się go sztucznie pobudzać do oddechania przez rytmiczne uciskanie brzucha i równoczesne rozkładanie i składanie ramion i to tak długo, jak długo jeszcze choćby iskierka życia tli się w organiźmie. Równocześnie stosuje się masaż serca przez uciskanie rytmiczne końcami palców lewego międzyżebrza nad koniuszkiem serca.

Ażeby uniknąć udaru z gorąca, należy podczas pracy lub marszu przestrzegać chwil wypoczynkowych, porozpinać ubrania, by zapobiec przegrzaniu ciała, należy pić wodę lub inne płyny, lecz nigdy wódkę, głowę zaś owijać zmoczoną chustką. Celem uniknięcia udaru słonecznego, nie trzeba wystawiać głowy bez okrycia na działanie promieni słonecznych.

Dr. J. F.

—o0o—

Odpowiedzi Redakcji

B. S., LWÓW: W rzadkich odstępach czasu możliwe. ABONENTKA ZE SKAWINY: 1) Jeść dużo jarzyn i owoców, pić miód, laktol lub kwaśne mleko. Rano jeszcze w łóżku, masarz brzucha. Do środków przeczyszczających radzimy się nie przyzwyczajać i stosować ie tylko z konieczności. — 2) Kąpać nogi w słonej wodzie; pozatem gumowe, obcisłe pończochy. — 3) Zmywać pachy rano i wieczór wodą z octem i po otarciu pudrować obficie pudrem z tannoformem (za receptą). — 4) Namaszczać włosy brylantyną i nie myć zbyt często. — 5) Wcierać codziennie w skórę głowy, pomiędzy włosy, spirytus salicylowy z domieszką pół procent olejku rycynowego. CZARNUSZKA: 1) Najlepiej, bo na stałe usuwa się włosy elektrolitycznie lub przy pomocy diatermji; uskutecznić to może, oczywiście tylko fachowiec, t. zn. lekarz-kosmetyk. — 2) Utlenienie zarostu perhydrolem w maści lub roztworze czyni włosy mniej widocznemi, ale nie usuwa ich wcale. Musi być przytem ciągle ponawiane. — 3) Masaż, gimnastyka szwedzka, odpowiednio dobrana, nadto wstrzykiwania preparatów, zawierających wyciąg z gruczołów mlecznych zwierzęcych. ZĘBY A. B. C.: Trzeba mieć cierpliwość i czekać; nie znamy zresztą sposobu na przyspieszenie tego procesu. NERWUS: 1) Jeść niedużo, a częściej dbać o regularność wypróżnień. — 2) Nie palić tytonin wzgl. unikać zadymionych pokojów; płukać usta i gardło kilka razy dziennie wodą borową. — 3) Aż do czasu zdjęcia pierwszego opatrunku t. zn. około tygodnia. Po 2 tygodniach. LWOWIANIN: Jest to cierpienie bardzo uporczywe, wymagające ciągłego leczenia. Obok tego, co Pan już robi, należy jeszcze stosować maść siarczano-ichtyjolową (na receptę lekarza); unikać gorących napojów i tłustych pokarmów. PODLOTEK: Jest to zapewne następstwem drobnych zaburzeń w funkcjonowaniu jajników. Proszę zapytać swego stałego lekarza, czy nie uważałby za wskazane przepisać Pani zażywanie tabletek, zawierających wyciąg z jajników. CIJIRAH: 1) Można, ale lepiej stosować kupne środki(n. p. „Chlorodont“). — 2) Puder z tannoformem (na receptę lekarza). LAT 27 L.: Udzieliliśmy już odpowiedzi na pytania Pani w jednym z ostatnich numerów „Lekarza domowego“. FRYDERYKA: Ranki smarować codziennie maścią borową aż do wygojenia; resztę skóry na stopach pudrować obficie pudrem z tannoformem (na receptę lekarza). CIERPIĄCA NA ISCHIAS: I owszem, kąpiele langbeinʼowe lub siarczane mogą być pomocne. Żadnych maści ani też płynów na odległość zapisywać nic można. D. LIPPEL: 1) Patrz rady, udzielone „Abonentce ze Skawiny“ punkt 1. — 2) Porada możliwa tylko po dokładnem zbadaniu przez neurologa. — 3) Zakraplać krople cynkowe; unikać pyłu i dymu tytoniowego. SMUKŁOOKA MYŚLENICZANKA: Jeśli czerwoność ta jest następstwem odmrożenia (czego nam Pani jednak nie napisała), to wskazaneby były nagrzewania diatermją. NADWIŚLANKA: Uważamy, że wstrzykiwanie preparatów, zawierających wyciąg z jajników, byłoby bardzo pożądane. Ponadto djeta, prowadząca do zeszczuplenia (są to rzeczy, stojące ze sobą w związku) i ewentualny wyjazd do Marienbadu. Mierodajną jednak decydującą może tu być tylko opinja lekarza-ginekologa, znającego dobrze stan zdrowia Pani. HERMES: Bez badania trudno cokolwiek pewnego o tem powiedzieć. Musi Pan zasięgnąć zdania lekarza chorób oczu. NIEBIESKIE OCZKA: 1) Codzienny masarz brzucha, pozatem obcisła gumowa opaska lub gorset. — 2) Patrz „Smukłooka Myśleniczanka“. 3) Zmywać kilka razy dziennie wodą z octem; pozatem ręce i pachy pudrować obficie pudrem z tannoformem. CIEKAWY JAFES: 1) Przypuszczamy wprawdzie, że zwłoka taka nie kryje w sobie żadnych niebezpieczeństw, ale pewności w tym względzie — nie widząc danej osoby — mieć nie możemy. — 2) Może przylapisowanie słabym roztworem lapisu. — 3) Bez badania trudno cokolwiek o tem sądzić. — 4) Do ginekologa. POWAŻNIE ZMARTWIONA: 1) Zwilżać kilka razy dziennie spirytusem salicylowym. 2) Są to t. zw. upławy. Przyczyny ich nie można ustalić na podstawie samego opisu tylko.

RADJO

PONIEDZIAŁEK, 21 LIPCA.

Kraków (312,8) 11,48 Przegl. Prasy, PAT, 11,58 Sygnał, Hejnał, 12,10 Gramof 13 Kom. metor. 15,15 Kom. gosp. 15,50 Odczyt pt „Wycieczka w Beskidy Zachodnie“ wygłosi prof. K. Sosnowski, 16,15 Gramof. 17,35 Odczyt pt. „Najnowsze wydawnictwa“ — A. Bar, 18 Muz. lekka z Warszawy, 19 Rozmait. 19,20 Odczyt pt. „Rok działalności sądów pracy“ — wygł. Dr. A. Muller, 19,45 Skrz. roln., 20 Prasowy dziennik radjowy, 20,15 Koncert międzynarodowy z Wiednia, 22 Feljet. 22,15 Kom. 23 Muz. tan. 24 Hejnał.

Warszawa (1411,7) **Łódź** (233,8) 18 Muz. lekka.

Katowice (408,7) 12,05 Gramof. 13 Kom. meteor. 15,50 Odczyt (p. Kraków), 16,15 Komun. 16,35 Gramofon, 17,35 „Nowości radjowe“ — J. Ciachotny 18 Koncert, 19 Odcinek powieści, 19,15 Rozmait. 19,30 Słowianie, 20 Kom. strażactwa Śl. 20,05 Intermezzo muzyczne, 20,15 Koncert międzynarod. Wiednia, 22 Feljet. 22,15 Kom. meteor. 23 Muz. tan.

Lwów (385,1) 11,40—24 p. Kraków.

Wiedeń (516,3) 15,30 i 20,30 Koncerty.

Budapeszt (550) 12,05 Koncert, 19 Arje węgierskie.

Königswusterhausen (1635) 16,30 Koncert.

—o—

RADJOSTACJA PAPIESKA.

Według najświeższych wiadomości z Rzymu, zapowiedziane na dzień 29 czerwca uroczyste otwarcie radjostacji watykańskiej z udziałem samego papieża Piusa XI ulegnie podobno zwłoce do października. Stacja nie będzie wcześniej gotowa.

DZIAŁ SPORTOWY

Pod redakcją Dra HENRYKA LESERA

Kulminacyjne etapy gigantycznego biegu „Tour de France"

Pierwszych 6 etapów (1271 klm.) przeszło monotonnie i w słabem tempie. Dopiero cesarskie cięcie dyktatora biegu Degrange'a, który od 7-mego etapu zarządził start grupowy (najpierw asy, potem turyści), wzmogło znacznie tempo do 36 km. na godzinę i rozniecilo walkę niebywałą o dramatycznym, bohaterskim przebiegu. Faworyt biegu, chluba i sława Italji — Binda, dwukrotnie zderzył się z innymi kolarzami i stracił skutkiem kontuzji i depresji psychicznej całą godzinę, padając ofiarą zażartego tempa na siódmym etapie **Bordeaux—Hendaye (226 km.),** a więc u progu ciężkiej przeprawy przez Pireneje i przesądziając swój los w klasyfikacji. Pierwszy przybył do mety **Merviel w niebywałym czasie 6:11.22 godz.,** 2) Magne, 3 Pellisier, 4) Guerra. Ostatni dwaj stoją jeszcze nadal na czele ogólnej klasyfikacji. Ale piekielna walka przerzedziła już znacznie szeregi Na 60 startujących „turystów" pozostało już tylko 42, a z ekip narodowych Włosi stracili 3, Hiszpanja 2 zawodników. Komplet mają jeszcze Francuzi, Niemcy i Belgijczycy.

Ósmy etap Henday—Pau (146 km.) był wypoczynkowym. Pełnych 5 godzin jechali zmęczeni kolarze po morderczej walce dnia poprzedniego. **Binda** zrewanżował się i zwyciężył, 2) Pellissier.

Dziewiąty etap Pau—Luchon, decydujący zwykle o zwycięstwie w „Biegu dookoła Francji", wprowadził znaczne zmiany w klasyfikacji, dziesiątkując jeszcze bardziej szeregi. **Binda,** pchany żądzą odwetu, dogonił i minął w dolinach świetnego górskiego turystę Benoit Faure'a. Także leaderzy biegu Pellissier i Guerra stracili w Pirenejach swe miejsca, ustępując prowadzenie **Leduc'owi i Magne'owi.**

Na nic się nie zdały wysiłki **Bindy. Na 10-tym etapie Luchon—Perpignan** zupełnie zniechęcony nowym wypadkiem, wycofał się całkowicie z biegu. Już tylko jedyny team Belgji pozostał nienaruszony. Włosi jadą z trzema, Francuzi z siedmioma, Niemcy z sześcioma zawodnikami, turystów pozostało tylko 37. Poraz piąty zwycięża Pellissier, prowadząc nadal **Leduc i Magre.**

Dopiero połowa etapów przebyta. A tu jeszcze Alpy i 11 etapów. Gigantyczna, tytaniczna walka, z przyrodą, maszyną, organizmem.

—oOo—

Tilden o przyszłości białego sportu

Światowej sławy tennisista William T. Tilden na łamach jednego z dzienników paryskich zamieszcza następujące, ciekawe uwagi o przyszłości tego pięknego sportu.

Większość sportowców przypuszcza, że w rozwoju tenisa osiągnęliśmy już ostateczną możliwą do zdobycia granicę. Tymczasem, twierdzę, iż tak nie jest; mówię to z całą pewnością, a mój autorytet może cokolwiek znaczy.

Spójrzcie naprzykład jak gra Richards, Cochet, **Lacoste,** a między nimi wielu innych młodych ludzi. Zobaczycie napewno, że każdy z nich wnosi do gry nowe uderzenia, ewentualnie próby tychże. Starają się uzyskać lepsze wyniki dzięki pobom lepszego ustawienia się, plasowania, ścinania piłek lub odbijania ich bardzo wysoko.

Każdy gracz, który chce grać szczęśliwie, musi dokładnie poznać wszystkie możliwości i przypadki gry oraz korzystać z błędów przeciwnika. Mówiąc o technice tennisa należy sobie uświadomić, że ostatnie słowo w tej sztuce nie zostało jeszcze wypowiedziane.

Nowe sposoby gry powinny się opierać przedewszystkiem na silnej podstawie pierwszych zasad— nie można uczyć się subtelności i finezji, jeśli się nie zna rzeczy fundamentalnych.

Tymczasem większość graczy zupełnie nie pamięta o tej prawdzie, bez której jednak nie wyobrażam sobie dalszego rozwoju nowoczesnego tennisa.

Trzeba zawsze, by oko ostro śledziło piłkę, a umysł orjentował się w jej celowości.. Zasadnicze to rzeczy, ale prawie wciąż zapominane. W 95 wypadkach na 100 błędy pochodzą z prostej przyczyny nieobserwowania lotu piłki, a nawet nieuwagi w momencie serwowania. Z każdego uderzenia rakietą z każdej zmiany szybkości i kierunku piłki trzeba wyciągać wniosek — w ten sposób zmniejszając się szanse popełniania błędów. Największe znaczenie jednak przypisuję konieczności ciągłego, bystrego obserwowania piłki.

Gracz, który przeniknął już tajemnicę piłki w locie, może zacząć uczyć się efektowniejszych wypadków, nigdy jednak nie powinien zapomnieć o tem, że największy nawet mistrz będzie pobity jeśli zlekceważy zasadnicze podstawy gry.

Nowoczesny tennis wciąż się rozwija — dzisiejsze jego reguły są ustalone w mądrej kombinacji tego, co osiągnęli najlepsi tennisiści różnych czasów. — Pierwszy okres, trwający 25 lat miał takich pionierów, jak S. H. Smith, A. W. Gore i R. D. Sears, następnie przyszła epoka wielkiego tennisisty, jakim był William A. Larned. Oczywiście o tempie gry, tak jak my je dziś rozumiemy: ciągłem, błyskawicznem nie miał on jeszcze pojęcia. Wiedział już co znaczą silne uderzenia lecz czy można je porównać z takiemi Johnston'a lub Anderson'a.

Między rokiem 1907—1914 zjawił się świetny tennisista, który zdaniem mojem wyprzedził swą epokę conajmniej o 10 lat. Był to Norman E. Brookes, australijski mistrz. Brookes był właściwie pierwszym prawdziwym tennisistą. Po wojnie zjawili się nowi gracze o podobnym stylu: Richards, Cochet, Lacoste i inni.

Zdaniem mojem w dzisiejszym sposobie gry ważne jest ustawienie się i szybkość biegu, tę ostatnią oczywiście trzeba umiejętnie zmieniać, zależnie od gry przeciwnika — należy umieć swoją grę przeciwstawić rozsądnie metodom partnera.

Wiadomości krajowe

DRUŻYNA PIŁKARSKA HAKOAHU WIEDEŃSKIEGO znajduje się na tournee w krajach bałtyckich poczem wstąpi do Polski i rozegra szereg meczów we Wilnie, Białymstoku, Warszawie i Łodzi. Hakoah przyjeżdża we wzmocnionym składzie.

WIELKIE MIĘDZYNARODOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE organizuje w drugiej połowie września br. Legja Warszawska z udziałem asów Finlandji, Niemiec, Węgier, Czechosłowacji, oraz Japonji.

POLSKA—WŁOCHY mecz lekkoatletyczny w Warszawie odbędzie się 16 i 17 sierpnia br.

MISTRZOSTWO PŁYWACKIE POLSKI NA 5 KM. odbędzie się 3 sierpnia na zatoce Puckiej w Gdyni. Uważamy wyznaczenie Gdyni na rozgrywkę mistrzowską za bardzo niefortunny i szkodliwy krok PZP. Start wschodniej i południowej Polski jest utrudniony, a dla Żydów wogóle niemożliwy.

POLONJA WARSZAWSKA pertraktuje z FC Europa (Barcelona) o 2 mecze w Warszawie z Legją i Polonją z końcem sierpnia br.

OKRĘG LWOWSKI ofiarował PZPNowi cenny puhar imienia Dra Cetnarowskiego dla walk międzyokręgowych. Zdobywca otrzyma tytuł mistrza związków okręgowych w Polsce. Konkurencja ma się rozpocząć w roku 1931.

MISTRZOSTWA MIĘDZYOKRĘGOWE tegoroczne nie mają jeszcze ustalonego systemu. Dopiero wentyluje się projekty. Oczywiście droga do machinacyj ziei . osotikowych jest otwarta. Zależnie od kandydatów . możliwości dobierze się system, a nie wedle zasady, która już dawno mogła i winna była być ustalona postanowicną statutowo.

CO MOŻE AMBICJA : nóż na gardle dowiodły ostatnie mecze ligowe, w których wszystkie trzy drużyny, zagrożone spadkiem, zwyciężyły niespodziewanie ,ale zasłużenie.

POLSKA—FRANCJA, finał meczu koszykówki ko biecej w Strassburgu, wygrała Francja 33:17, zdobywając mistrzostwo Europy. Uwzględniając 36 go dzinną podróż koleją, bezpośrednio po przejeździe wyczerpującą walkę zwycięską z Czechosłowacją i odrazu następnego dnia konieczność startowania do finału, przyczem do przerwy Polska była przeciwnikiem równorzędnym, uznać należy zdobycie wicemistrzostwa Europy za wielki sukces.

PREZESEM PZLA wybrany został zasłużony i znany z energji członek Z. Z. i prezes Pol. Kom. Olimp. inż. Znajdowski.

NA AKADEMICKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA w Darmstadt wysyła Polska bardzo silną reprezentację. Jadą bowiem nietylko akademicy z AZSsów, ale także z innych klubów sportowych. Ekspedycja wyjedzie z Warszawy 4 sierpnia br. i obejmie 20 zawodników.

—o—

Rozmaitości sportowe

UDZIAŁ TILDENA W PUHARZE DAVISA jest problematyczny. Do meczu z Włochami wystarcza team Ameryki bez Tildena. Atoli do finału z Francją brak Tildena oznacza pewną klęskę. USA. Tilden nie chce się zrzec bajecznie płatnych artykułów tennisowych i odmówił związkowi amerykańskiemu, który obstaje przy swych zasadach amatorskich uważając nawet dziennikarstwo sportowe za profesjonalną przeszkodę dla aktywnego zawodnika. Cały świat jest przeciw temu nonsensowi a za Tildenem, który teraz po triumfach w Wimbledon dyktować będzie warunki, a Związek amerykański wobec puharu Davisa będzie musiał ustąpić. „Pereat mundus — fiat iustitia" — nie może się ostać także w sporcie.

PUHAR ŚRODK. EUROPY. Sparta—Vienna 2:1, FTC—Slavia 1:0.

REKORD ŚWIATOWY W DZIESIĘCIOBOJU poprawił Finlandczyk Yrjöla, zdobywając 8186.3 pkt.

FINLANDJA zlekceważyła sobie środk. Europę i na mecze lekkoatletyczne z Węgrami i Czechosłowacją wysłała słabszą ekipę. Zarozumiałość swoją przypłaciła dwoma druzgocącemi poniżającemi porażkami w Budapeszcie i Pradze.

O PRYMAT W WIOŚLARCE EUROPY walczą Włochy z Niemcami. — Włosi udowodnili swą wysoką klasę zwycięstwem nad Francuzami i Bułgami. Niemcy zaś pokonali ostatnio nawet Anglików i Amerykan.

PŁYWACY WIEDEŃSKIEGO HAKOAHU przyjeżdżają do Polski z początkiem sierpnia br. i gościć będą w Bielsku (Hakoah) w Krakowie (Makkabi) i Warszawie (Makkabi, ŻASS). Na program złożą się zawody pływackie i mecze waterpolowe (także z AZS warszawskim). Hakoah przyjeżdża ze słynnemi mistrzyniami Hedy Bienenfeld, Fritzi Löwy, oraz Goldbergerem.

REWANŻ MECZU SCHMELLING—SHARKEY nie odbędzie się narazie z powodu niedyspozycji Schmellinga.

STREFĘ AMERYKAŃSKĄ PUHARU DAVISA podzielono na północną i południową.

PO JAPONJI ROZWÓJ SPORTU OBEJMUJE I CHINY. Obok lekkiej atletyki doskonale rozwija się tam kolarstwo. W Szanghaju zbudowano wielki kryty tor kolarski z rozsuwalnym dachem i sprowadzono z Francji specjalnego fachowca organizatora dla szkolenia kolarzy torowych. Polskę nie stać na kryty tor — Chiny, objęte nieustannym pożarem wojny domowej — tak.

ZAWODY KOLARSKIE STARYCH SŁAW I ASÓW wszystkich narodowości w Paryżu o nagrodę „Echo des Sports" na trasie Longchamp—„Bufallo" 113 klm. wygrał: 1) Michel Tamplin (Francja) 63 lat 4 g. 02 m. 30 sek., 2) Williams (Anglja) 63 lat, 4) Rivierre 69 lat. 5) Buhler najmłodszy 52 lat. Najstarszy 72 lat liczący Ots przyjechał w 6:5 godz. Cóż na to nasi „starcy", którzy już w 25 roku życia albo i wcześniej opuszczają aktywny sport?!

Makkabi — Podgórze 1:1 (1:0)

Mistrz A. kl.

Rewanżowe zawody dwóch czołowych klubów klasy krakowskiej, rywalizujących co roku o palmę pierwszeństwa i w tym roku miały bardzo ważne znaczenie. Oba kluby pretendują bowiem do wyjścia, obok Wawelu, do finałowych rozgrywek o mistrzostwo. Oba mają równą ilość punktów, Makkabi ma jednak handicap w postaci jednego meczu więcej do rozegrania. Spotkanie powyższe mogło więc decydować o dalszych losach w mistrzostwie.

Makkabi od pierwszej chwili gry ma przygniatającą przewagę. Cała masa pozycyj podbramkowych, wprost niewiarygodnych do niewyzyskania, poszła na marne wskutek indolencji strzałowej białoniebieskich. Dopiero po kornerze strzelonym przez Landmanna, udaje się Selingerowi i uzyskać piękną główką prowadzenie dla swych barw.

Po przerwie stara się Podgórze za wszelką cenę wyrównać. W zamieszaniu wypuszcza Elsner śliską piłkę, a nadlatujący gracz Podgórza ustala wynik. Makkabi ma dalszą przewagę, pomimo wielu pozycyj nie może jednak nic uzyskać. Sędzia p. Seidner.

MECZE LIGOWE W POLSCE

Warszawa, 20. 7. Polonja—Legja 3:1. Sensacyjny wynik!

• • •

Kraków. 20. 7 Cracovia—Pogoń (Katowice) 1:1. Gra nieciekawa. Cracovia z kilku rezerwowymi.

Zawody tenisowe w Tarnowie

Reprezentacja Jasła—Samson 8:5

(Telefonem od naszego korespondenta)

Tarnów. 20 lipca. W dniu dzisiejszym zostały tutaj rozegrane zawody tenisowe pomiędzy drużyną Samsonu a reprezentacją Jasła. W wyniku zawodów zwyciężyła reprezentacja Jasła w stosunku 8:5. Na wyróżnienie zasługują Lechner z Jasła (gracz Sokoła krakowskiego) i Simche z Samsonu, który pobił najgroźniejszego gracza Jasła Kukulskiego. Wyniki były następujące:

Lechner (J)—Hollender (S) 8:6, 6:2, Gajewski II (J)—Klein (S) 7:5, 6:4, Lezeja—Bardach (S) 5:7, 6:1, 8:6, Ormian I (S)—Dunaj II (J) 6:2, 6:4, Simche (S)—Kukulski (J) 6:3, 10:8, Schnur—Schochet 6:5, 5:7, 6:2, Gajewski, Leżoń (J)—Ormian, Barbach (S) 6:2, 6:3, Duchner, Kukulska (J)—Zimmermanowie (S) 6:1, 3:6, 9:7, Dunajowie (J)—Simche, Schnur (S) 6:4, 6:4, Simchówna (S)—Kukulska (J) 6:1, 4:6, 6:1, Lechner, Kukulski—Hollender, Rubin 1:6, 6:4, 6:4. Rubin—Gajewski w. o.

KRONIKA

Nabożeństwo żałobne ku czci Teodora Herzla

Z powodu 26-tej rocznicy zgonu Teodora Herzla, odbyło się wczoraj w południe staraniem Organizacji Sjońskiej uroczyste nabożeństwo w templu. W nabożeństwie wzięli udział członkowie Jewish Agency, Egzekutywa i Rada Centralna Organizacji Sjońskiej zach. Małopolski in corpore, przedstawiciele instytucyj i stowarzyszeń żydowskich oraz tłumy publiczności.

Modły żałobne odprawił kantor Schechter, który w towarzystwie chóru odśpiewał psalmy żałobne i modlitwę „El male rachmim" Nabożeństwo zakończyło się odśpiewaniem hymnu narodowego „Hatikwa".

POŻAR MŁYNA SOLNEGO W BOCHNI

W sobotę popołudniu wyjechała krakowska straż pożarna do Bochni, gdzie według doniesienia telefonicznego miał wybuchnąć pożar w kopalni. Po przybyciu na miejsce stwierdzono, że pożar wybuchł nie wewnątrz kopalni, lecz w młynie do mielenia soli, mieszczącym się przy ulicy Orawskiej koło szybu „Kampia". Młyn był już w całości ogarnięty płomieniami. Z powodu zbyt późnego zawezwania straży, udało się uratować zaledwie część maszyn, kotłownię, oraz niedopuścić ognia do sąsiednich budynków. Sam młyn natomiast spłonął niemal doszczętnie wraz z zapasami soli w ilości 40 wagonów, oraz kilkunastu tysiącami sztuk worków.

— III OBÓZ SPORTOWY ŻKS MAKKABI, RYTRO. Zgłoszenia na III turnus przyjmuje się w dalszym ciągu na boisku Makkabi codziennie od godz. 7 wieczorem do dnia 27 bm. Wyjazd uczestników nastąpi 31 lipca z dworca głównego o godz. 9-tej wieczorem.

Hindenburg wyjechał do Nadrenji

Berlin 19. 7. PAT. Prezydent Hindenburg wyjechał wczoraj do Nadrenji, gdzie odbędzie uroczysty objazd terenów ewakuowanych. — Wskutek wypadków z rozwiązaniem Reichstagu i wyznaczeniu nowych wyborów kanclerz Bruening nie weźmie udziału w podróży prezydenta.

• • •

Berlin 19. 7. PAT. Radjo. Przed wyjazdem do Nadrenji wystosował prezydent Hindenburg list do kanclerza Brueninga, w którym zawiadamia iż unieważnił dekrety ustawy podatkowej odrzucone przez Reichstag. Równocześnie prezydent Hindenburg wezwał rząd do przedłożenia projektów ustaw, nie zbędnych dla sanacji finansów Rzeszy, które te projekty mogłyby być ogłoszone na zasadzie art. 48 konstytucji.

Dekret o nowych wyborach podpisany

Berlin 19. 7. PAT, Przychylając się do propozycji gabinetu Rzeszy prezydent Hindenburg dekretem z dnia 18 lipca wyznaczył wybory do nowego Reichstagu na *niedzielę 14-go września br.*

Rząd atakuje rozwiązany parlament

Berlin 19. 7. PAT. W odezwie podpisanej przez wszystkich członków rząd Rzeszy potępia większość rozwiązanego Reichstagu za unieważnienie zarządzeń prezydenta Hindenburga. Odezwa nazywa większość tę *mocą wewnętrznie rozdartą i niezdolną do ponoszenia odpowiedzialności.*

Ustawa o ochronie kraju w Jugosławji

Wiedeń, 19. 7. PAT. Według doniesień dzienników z Białogrodu, opublikowaną została wczoraj ustawa o ochronie kraju, przewidująca m. in. zorganizowanie specjalnych komitetów żywnościowych, których zadaniem byłoby staranie się o żywność dla wojska i ludności na wypadek wojny. Według dalszych postanowień tej ustawy są wszyscy wynalazcy w dziedzinie obron kraju zobowiązani do odsprzedawania swoich wynalazków państwu jeszcze przed publicznem ogłoszeniem tychże.

Z pobytu min. Kwiatkowskiego w Oslo

Oslo 19. 7. PAT. Minister Kwiatkowski zwiedził w dniu wczorajszym wraz z otoczeniem wielkie zakłady „Hydro" w Rjukanie. Minister Kwiatkowski okazał duże zainteresowanie pracami zakładu. Na cześć gości polskich zakłady zorganizowały szereg pokazów, przyjętych z entuzjazmem przez gości. Zkolei delegacja polska zwiedziła zakłady w Notodden, dzisiaj zaś udaje się do Corsgrunn i zwiedzi zakłady oraz statki do poławiania wielorybów w Sandefjord.

Cele międzynarodowej konferencji rolniczej

Warszawa 19. 7. (Sin) Dziś odbyła się w ministerstwie spraw zagranicznych konferencja prasowa, na której po zagajeniu przez naczelnika wydziału prasowego Leona Chrzanowskiego, dyrektor departamentu ekonomicznego ministerstwa rolnictwa dr Adam Rose wygłosił referat, omawiając ostatnią propozycję polską zwołaną w sierpniu roku bież. konferencji ministrów rolnictwa państw środkowej i wschodniej Europy. Zasadniczym motywem, na którym opierała się Polska zwołując konferencję jest dążność do złagodzenia kryzysu rolniczego zainteresowanych państw przez ograniczenie wzajemnej konkurencji i unormowanie wymiany produktów rolnych między państwami.

Zakaz komunistycznych zebrań w Finlandji

Helsingfors 19. 7. PAT. Minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenie, ażeby do chwili przeprowadzenia wyborów tj. do dnia 1. października nie wydawano zezwoleń na żadne zebrania przedwyborcze organizowane przez komunistów.

Zmienne szczęście na turnieju w Semmeringu

Semmering 19. 7. PAT. W trzecim dniu turnieju tennisowego na Semmeringu Hecht (Czechosłowacja) pokonał niespodziewanie Warmińskiego (Polska) 6:2, 6:3. W grze pań Jędrzejowska (P.) łatwo zwyciężyła Geoncs (Węgry) 6:1, 6:1. W grze podwójnej niespodziewaną porażkę poniosła para polska Tłoczyński-Warmiński, przegrywając z Eifermanem i Kinalem (Austrja) 6:1, 1:6, 7:5.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

ORKAN NAD AUSTRJĄ. Wczoraj wieczorem przeszedł nad Austrją orkan, który spowodował w wielu miejscach zerwanie linij telefonicznych i telegraficznych. Straż pożarna interwenjowała w Wiedniu w 44 wypadkach.

ODPOWIEDŹ BUŁGARJI. Według doniesień dzienników ze Sofji odpowiedź Bułgarji na memorandum Brianda wręczona zostanie z końcem tego tygodnia. Rząd bułgarski oświadczy w niej gotowość do współpracy, zaznaczając zarazem, że początkiem unji paneuropejskiej winno być ogólne rozbrojenie. Bułgarja jest zdania, że unją należałoby także objąć Turcję i Rosję.

TAJFUN. „United Press" donosi z Tokio, że tajfun poczynił wielkie szkody w mieście Nagasaki i w wielu innych miastach Japonji. W stacji Kokura spowodował orkan wykolejenie się pociągu, przyczem 11 osób zostało rannych.

WYBUCH KOTŁA W LOKOMOTYWIE. W odległości 50 klm. od Winnipegu (Kanada), w pociągu towarowym eksplodował kocioł w lokomotywie. Maszynista i palacz zostali zabici przy katastrofie, a trzy inne osoby odniosły rany, przyczem jedna ciężkie.

POŻAR LASÓW. W okolicy Tulonu wybuchł olbrzymi pożar lasów. Nad ugaszeniem pożaru pracują między innemi oddziały wojskowe.

MORDERSTWO W LESIE. Nocy ubiegłej dokonano morderstwa rabunkowego na osobie Jana Petrichina, gajowego pod Petruszycą, powiatu sokalskiego, któremu nieznani sprawcy zadali ostrem narzędziem śmiertelny cios w głowę, poczem zabrali mu strzelbę.

BURZLIWY STRAJK. We Lwowie grupa strajkujących robotników kaflarzy, złożona z około 20 osób, napadła wczoraj na robotników pracujących przy budowie domu i pobiła ciężko dwóch robotników.

BANDYTA ZASTRZELONY PRZEZ POLICJĘ. W piątek nad ranem w lesie koło Wasielszek w pościgu przez policję został zabity zbiegły bandyta Sylwester Jamont, który w nocy z 11 na 12 kwietnia b. r. zabił pod Ostryną posterunkowego Szałwińskiego.

KATASTROFA MOTOCYKLU. Wczoraj wieczorem motocykl na którym jechali dwaj bracia Azrelkowie w drodze z Ochojec do Piotrowic, obaj pasażerowie zostali wyrzuceni i wóz zajechał na przydrożne drzewo. Siła uderzenia motocykla, który nagle zapalił się, strzaskała. Bracia Azrelkowie odnieśli ciężkie rany i zostali przewiezieni do szpitala.

Defraudant Samollow — aresztowany w Berlinie

Wiedeń 19. 7. PAT. Likwidator „Russawstorgu" Samollow, który zbiegł z Wiednia po sprzeniewierzeniu 25.000 dolarów i 14.000 rublów, został schwytany w Berlinie. Władze wiedeńskie domagać się będą jego wydania.

JÓZEF ROTH

Redaktor nocny, Gustaw K.

Gustaw K. był redaktorem nocnym.

Gazeta ukazywała się codziennie rano, o 3-ciej godzinie. Codziennie w nocy o godz. 11-ej min. 30 zjawiał się redaktor nocny.

Był świeżo ogolony, świeżo umyty, wypoczęty, pachnący mydłem i mentolem. Był jakby cząsteczką nadchodzącego poranku.

Gustaw K. zdawał się nie rozumieć zmęczenia innych. Odświeżony swoją poranną przechadzką po ciemnych ulicach miasta, wchodził beztroski w towarzystwo tych sennych ludzi, klepał stojących po ramieniu, a siedzących po kolanie i dziwił się, że się pod tem klepaniem wzdragają, stare niedołęgi.

Uważał się zawsze za najzdrowszego człowieka. Miało się wrażenie, iż każdej nocy demonstrował na nowo swoją własną siłę, aby niejako zdementować swój słabowity wygląd, chude piszczele i blado- żółte oblicze.

W dwie godziny później był i on nie do poznania. W dwa razy po sześćdziesiąt minut przepracował dwunastogodzinny dzień roboczy.

W jego chudej twarzy cienie trosk i zmartwień zlewały się w jedno z przypadkowemi tłustemi plamami od farby drukarskiej, którą pozostawił roztargniony palec. Gładko rozdzielone cienkie czarne włoski stały teraz jak druty i małe sprężynki. Paznogcie stawały się nagle brudne krzywoucięte, a przynajmniej lila plamy, pozostawiane przez ustawicznie zaostrzany ołówek atramentowy, uwydatniały nieregularność ich kształtu. Broda nocnego redaktora, przed godziną jeszcze pięknie wygolonego, zaczynała wyzierać, bujna szaro- czarna ze wszystkich por jego skóry, tak jakby siedzenie przy biurku było najlepszym środkiem na porost włosów. Białe mankiety przyklejały się do przegubów ręki, ich wspaniały połysk znikł. Węzeł krawatu stawał się coraz luźniejszy, zsuwał się przekornie na bok i odsłaniał lśniącą złotą spinkę, na której zdawała się wisieć nietylko koszula i krawat, ale i całe ubranie, ba, cały nawet człowiek. Kiedy Gustaw K. wstawał ze swego fotelu, można było zobaczyć, jak wysłanie tego fotelu wydziera się przez dziurę w cienkiem obiciu skórzanem — i to z taką gwałtownością, iż można było mniemać, iż dziury nigdy w tem miejscu nie było i że dopiero wywiercił ją kręgosłup redaktora. On sam schylony, na chwiejących się trochę nogach szedł po schodach na zecernię. Przypominał wtedy człowieka kulawego, który na krótko odłożył kule. W zecerni opierał się łokciami o jeden z długich, metalem obitych stołów z ołówkiem kopjowym między wargami, które przesuwał z jednej strony ołówka na drugą, jakby był on naturalnem przedłużeniem języka. Ołówek towarzyszył więc w ten sposób oczom, które czytały jakąś odbitkę szczotkową. Na tem czy innem miejscu zatrzymywały się one nagle i ołówek stawał wraz z niemi. Czasami ręka odrywała się od policzka, łokieć od stołu i Gustaw K. chwytał kawałek papieru, robił z niego kulkę i rzucał nią w jakiegoś, niczego nie spodziewającego się zecera, który wzdrygał się przerażony. To właśnie był żart. Było to tak, jakby redaktor nocny chciał się tylko jeszcze przekonać, czy umie celować. Na jedną tylko chwilę na jego twarzy ukazywał się wyraz chłopięcego rozbawienia. Można go było wtedy zobaczyć, jak przed trzydziestu laty w krótkich spodenkach rzucał nad brzegiem kamyki do wody.

Natychmiast jednak poważniał. Nie zapominał nigdy, że ponosi „całą odpowiedzialność" za „pismo" i że ciągle narażony jest na niebezpieczeństwo, iż weźmie fałszywą wiadomość za prawdziwą, prawdziwą za fałszywą, ważną za błahą, jakąś drobnostkę za coś ważnego. Znał cały świat, chociaż widział tylko maleńką jego cząstkę. Kiedy telegram przynosił wiadomość z Peru, iż zawalił się tam most, Gustaw K., ponieważ zupełnie był tam zadomowiony uważał, iż wiadomość ta jest dosyć ważna, aby dać ją na „burgos". Kiedy przychodziło sprawozdanie o szarańczy na Kaukazie, Gustaw K., doskonale obznajomiony z Kaukazem i szarańczą, umieściłby najchętniej cały artykuł przyrodniczy na ten temat. Dla niego nie istniała żadna geograficzna odległość. Kiedy następnego dnia redaktor naczelny robił mu wyrzuty, iż wiadomość o jenerale Corriera w Meksyku nikogo nie obchodzi, Gustaw K. odpowiadał: „Pan się myli! Jenerał Corriera miał niezwykłe koleje życia. Urodzony w roku 1874-ym, w 1894 jest on głównodowodzącym wojsk w Vera Cruz, a w następnem powstaniu widzimy go już jako głównodowodzącego w stolicy. Nawet jego wrogowie są dla niego pełni szacunku! A teraz ma zapalenie opłucnej". Jeżeli to zapalenie opłucnej nie było godne „petitu", to pojawiało się nonparelem w „Wiadomościach różnych". Epidemja wścieklizny wśród psów w Konstantynopolu wymagała według niego conajmniej dziesięciu wierszy na trzeciej kolumnie z lewej strony, by psy w Konstantynopolu mogły, w pewnych warunkach, stać się groźne dla całej ludzkości. „W pewnych warunkach — mawiał Gustaw K. — taka wścieklizna może przenieść się na marynarzy z wielkich okrętów". W gruncie rzeczy wszystko na świecie było ważne. Kiedy nasz redaktor nocny jakąś drobną wiadomość z dalekiego świata wrzucił już do kosza z papierami, to po pięciu minutach wyciągał ją znowu, rozprostowywał zgnieciony papier i z wielką sztuką nadawał mu znowu wygląd dopiero co nadeszłej, jeszcze nieznanej wiadomości. Zmuszał się do tego, aby o niej zapomnieć poprzednio i nagle poznać ją na nowo. Jeszcze raz wypływały na powierzchnię argumenty przeciw jej ogłoszeniu, jeszcze więc raz odrzucał ją znowu.

Prawdopodobnie jednak długo jeszcze było mu szczerze żal. Jeżeli znajdował ją następnego dnia w innej gazecie, robił sobie gorzkie wyrzuty z powodu swej obojętności względem najważniejszych wypadków dnia i zazdrościł szczerze kolegom, w których „piśmie" się dana wiadomość ukazała. Prawdopodobnie w takich chwilach przysięgał sobie, iż przy „łamaniu" następnego numeru będzie się ostrożniej obchodził z takiemi małemi „różnemi" wiadomościami. Kiedy jednak w nocy siedział znowu przed nagromadzonym „materjałem" i przeglądał wiadomości z bliższego otoczenia, przypominał sobie z nagłym wstrząsem strachu, iż świat dzieli się na narody państwa, kraje i miasta i że on sam jest redaktorem pewnego ściśle określonego pisma, wychodzącego w danym języku w pewnym ściśle określonym kraju i mieście — że więc są pewne granice między zdarzeniami bliższemi i dalszemi i że „czytelnik" nie jest kosmopolitą, którego interesuje jednakowo cała ziemia, ale że jest mocno zasiedziałym obywatelem, którego najbliższy jego sąsiad interesuje bardziej, niż wybuch Wezuwjusza. Układał więc i sortował wiadomości tak, jak to było jego obowiązkiem, według tego, co było bliższe a co dalsze, i kazał je składać na garmond burgos, petit czy nomparel, przyczem rzeczom najbliższym dostawały się czcionki największe.

Około godziny trzeciej rano mył sobie ręce pod kranem w zecerni — długo, starannie i dokładnie. Potem rzucał okiem w małe, półślepe lusterko, przeciągał palcami po włosach i chustką do nosa wycierał czarne plamy z twarzy. Przypominał wtedy aktora, który po przedstawieniu zmywa szminkę. W lecie, kiedy wychodził na ulicę, niebo było już zupełnie jasne. Wózki z mlekiem huczały po bruku, biali chłopcy od piekarza biegali od domu do domu. Gustaw K. udawał się wówczas do kawiarni, położonej blisko wielkiego targu. Otwierano ją bardzo wcześnie ze względu na przekupniów. Nad bufetem paliło się brudne żółte światło, półmartwe światło dnia wczorajszego. Redaktor, który wczoraj w nocy był już dzisiejszym porankiem, przypominał dziś rano wczorajszą noc. Siedział między rzeźkimi wiejskimi chłopami i babami, pachnącymi kartoflami i marchwią i wydawał się dwa razy bledszy, sto razy samotniejszy, on intelektualny reprezentant miasta, prawdziwy, najprawdziwszy jego obywatel: redaktor. Roztwierał pierwsze pismo poranne i natychmiast czarna farba drukarska unicestwiała zapach kartofli i marchwi. To był już zapach miasta. Przypominał się zapach topionego asfaltu, terpentyny i smoły, którą poprawiano bruki. Gustaw K. czekał na inne pisma poranne, znajdował w nich drobne wiadomości, których on sam nie „dał" i szedł wściekły do najbliższego przystanku tramwajowego. Pierwszym wagonem, który świeży i wyspany wyjeżdżał z garażu, wracał do domu.

Raz tylko na miesiąc, trzydziestego, pojawiał się w redakcji w jasny dzień, aby odebrać białą kopertę, w której leżały żałosne szczątki jego pensji. Na kopercie widniało nazwisko Gustawa K., obok mocno rannej, przez odejmowanie zmaltretowanej sumy. Gustaw K. był czysty, wygolony, świeżo uczesany, tak jak o północy. Był jednak poważny i nieusposobiony do żartów. Duch buntu opanowywał go całkowicie. Czy przyczynę tego stanowiła niezwykła godzina, o której wstał z łóżka? W południe trzydziestego każdego miesiąca Gustaw K. dawał wyraz przekonaniom komunistycznym. Wyrzekał wtedy na demokratyczny kierunek pisma. Redaktora naczelnego nazywał „fagasem kapitalizmu". Przysięgał, iż niebawem przemyci do pisma socjalistyczne odezwy. Wreszcie zapowiadał, iż za miesiąc wypowie posadę. Tak, czasami wchodził nawet z białą kopertą w ręku do pokoju konferencyjnego, w którym siedział najwyższy sztab redakcyjny, i mówił: „Odchodzę, panowie". Nikt jednak nie zwracał na to uwagi. Wszyscy słyszeli to conajmniej dwadzieścia razy. „Nie będę już pracował w tym świńskim chlewie" — ciągnął dalej Gustaw K.

Pewnego razu jeden z redaktorów zwrócił się w tej chwili do niego: „Czy pan już czytał, w jaki sposób atakują nas dzisiaj socjaliści?". „Gdzie?" — zapytał redaktor nocny — Ta zgraja! Czy pan widzi, jak ohydnie łamią oni pismo! I kto wogóle czyta ten świstek. To nie są dziennikarze. To są..." I Gustaw K. szukał długo dość obraźliwego wyrażenia, aż wreszcie znalazł najbardziej obelżywy wymysł: „To są poprostu partyjnicy!".

I schował kopertę do kieszeni.

Rewolucja w kinematografji

W ostatnich dniach — jak już o tem krótko donosiliśmy — poczynione zostały w Anglji próby, które dokonają przewrotu w kinematografji i radjofonji. Wynalazca angielski *J. L. Baird* połączył film dźwiękowy z telewizją i radjem i nadał to za pośrednictwem londyńskiej stacji radjowej.

Wynik był zdumiewający. Ci abonenci radjowi, którzy posiadali ekraniki telewizyjne, siedząc w domu, na odległości setek kilometrów widzieli i słyszeli grę artystów, wykonujących w studjo londyńskiem nową sztukę Pirandella „Człowiek z kwiatem w ustach". Jest rzeczą ciekawą, że charakteryzacja artystów dla „mówionego telewizora" jest zupełnie odmienna od charakteryzacji scenicznej lub nawet filmowej. Ponieważ przy nadawaniu fal świetlnych przez radjo barwa czerwona zanika i wydaje się białą artyści zmuszeni byli wysmarować twarze żółtą szminką, wargi zaś i oczodoły — barwą granatową lub ciemno zieloną. Figury artystów nadawano tylko do połowy, aby „uwidocznić" akcję. Ruchy jednak i posuwanie się na ekranikach odtworzone były z zupełną dokładnością.

Strona techniczna doniosłego wynalazku Bairda nie jest jeszcze zbyt udoskonalona. Dokładne odtworzenie całego obrazu na ekraniku odbiorczym mogłoby nastąpić przy rozpiętości fali radjowej, sięgającej conajmniej dwudziestu kilocykli, obecna zaś rozpiętość wynosi zaledwie dziesięć. Pewną trudność stwarza również powiększenie nadawanego obrazu, które obecnie jest jeszcze niemożliwe, daje bowiem obrazy niewyraźne, wszelkie zaś drobne szczegóły zanikają.

Wynalazca pracuje nadal nad usunięciem swych trudności. Nie należy wątpić, że mu się to uda, i że

wkrótce abonenci radjowi będą mogli w domu oglądać najciekawsze sztuki sceniczne lub filmy dźwiękowe, nadawane przez radjo.

Doniosłość wynalazku Bairda nie ogranicza się jednak do zdjęć scenicznych lub filmowych. Za pomocą udoskonalonych aparatów będzie można siedząc w Londynie przyglądać się wydarzeniom w Indjach, w Afryce, lub wyborom prezydenta w Ameryce. Jednocześnie bowiem odbieranie wrażeń wzrokowych i słuchowych czynić nas będzie jakby uczestnikami wydarzeń, które dzieją się na odległości kilku tysięcy kilometrów.

Być może, iż wynalazek Bairda zwiastuje koniec kina w dotychczasowem stadjum jego rozwoju. Któż bowiem będzie spieszył do sali kinematograficznej, gdy w domu na własnym ekraniku będzie mógł z większą wygodą oglądać (i „słyszeć") ten sam film dźwiękowy?

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana